Należytość poczt. opłacona ryczałtem.

Cena egzemplarza 30 groszy

Gazeta Narodowa

Wychodzi w niedzielę rano.

Rok IV. Kraków, dnia 7 października 1928 r. Nr. 33

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, Pl. Matejki L. 7, I. piętro na prawo.

Bolszewizm bez maski.

Krwiożerczy wilk w skórze pacyfistycznego baranka. - Propaganda komunistyczna nie ustaje Senzacyjna broszura komunisty niemieckiego.

Z każdym miesiącem, tygodniem nieomal lub dniem przekonywują się wszystkie państwa cywilizowane o właściwem obliczu bolszewizmu, który przybrawszy na się maskę potulnego i pokojowo usposobionego baranka jest w istocie swej tylko wilkiem w owczej skórze i to wilkiem niezwykle przewrotnym bo kształconym na talmudzie i tym podobnych zasadach etyki.

Oficjalnie bolszewizm nałożył na się maskę pacyfizmu; przez usta tow. Cziczerina domaga się ogólnego rozbrojenia państw Europy (ale z wyjątkiem Bolszewji — przyp. zecera) aby tym łatwiej módz potem zgnieść całą Europę w swych krwawych mackach. Niema takiego środka którego by się nie imał, byle by tylko dojść do upragnionego celu: wcisnąć się wszędzie i wszędzie wnieść jad bolszewickiej propagandy. Rząd Sowietów gotów jest podpisać pakty Kelloga i wszystkie inne tego rodzaju pakty, umowy czy traktaty, z góry uważając je za świstek papieru, który w odpowiedniej, dogodnej dla siebie, chwili będzie można zdeptać.

Propaganda bolszewicka wciska się przy pomocy rozmaitych misji handlowych (jak Arcos w Londynie), lub oficjalnych przedstawicielstw do każdego kraju, by organizować placówki szpiegowskie, rozrzucać bibułę antypaństwową i podkopywać ustrój innych państw.

Wiemy doskonale jak wybitną rolę w ruchu bolszewickim grali i grają żydzi. Wiemy, z jakich głównie szeregów rekrutują się agenci III międzynarodówki w Polsce — są to rzeczy zbyt znane, by potrzeba je udowadniać. I pomimo ciągłego wykrywania i wyłapywania placówek komunistycznych w Polsce szerzą się one dalej i wsączają jad trujący w nieuświadomione jednostki aryjskie.

Każde powikłanie ekonomiczne czy polityczne starają się bolszewicy wyzyskać dla swych celów. Oni podjudzają i podtrzymują upór Waldemarasa, pomimo tego, iż jest „dyktatorem" i „burżujem", oni finansują wszelkie partje skrajnie lewicowe, oni, przy pomocy czerwońców demoralizują co słabsze jednostki w Polsce, oni popierają i finansują ruchy strajkowe wśród robotników (przykładem choćby ostatnia groźba strajku w Łodzi) i td. Niema dziedziny, w którą nie wcisnęliby się, w której nie posiadaliby swych zauszników, zaprzedanych im, gotowych na wszystko.

O tem wszystkiem doskonale wiemy. Czy jednak obrona Polski i innych państw przed zamachami agentów Moskwy jest rozumnie i przewidująco organizowana? Czy wiemy, czego możemy się spodziewać na wypadek większego kryzysu tamtego czy owego?

Pytania te tembardziej są aktualne, że drobne ale częste rozruchy tu i ówdzie w każdym kraju, rozruchy o wybitnym charakterze komunistycznym, dają nam przedsmak jak wyglądać może nie „próba" ale „atak" akcji bolszewickiej.

Bowiem sztab generalny Rewolucji światowej, to nie żadna fantazja, ale potężna organizacja międzynarodowa (Komitern) na której czele stoją obecni potentaci bolszewickiej Rosji z Bucharinem na czele. Pracują oni stale i wytrwale przez liczne swoje sekcje, komórki i partje komunistyczne nad opanowaniem i zmilitaryzowaniem mas i zaopatrzeniem swych zwolenników i sympatyków w mocną doktrynę wojny domowej.

Znane są już dzisiaj studja nad przygotowaniem militarnem i technicznem rewolucji Rewelacyjne materjały w tej sprawie ogłosiły: Revue de Paris (z 15 IV 1925 i 15 V 1927), Revue des Deux chondes (z 15 VII 1927) oraz Entente Internationale w swej świetnej broszurze L'U.R.S.S. et le Désarmement (Genewa 1927).

Obecnie przybywa nam niezmiernie cenny dokument, przewyższający swoją wartością wszystkie inne. Jest to skonfiskowana przez policję niemiecką broszura komunistyczna p. t. Droga do zwycięstwa — wykład teorystyczny o marksizmie i zbrojnem powstaniu — napisana przez kom. Alfreda Langera z krótką przedmową kom. Ernesta Schnellera, datowana z Berlina 18 III 1927.

Autor, działacz komunistyczny w Niemczech, okazuje doskonałą znajomość marksizmu i wiedzy wojskowej. Z prusko-bolszewicką brutalnością wykłada sztukę zbrojnego buntu, wybór odpowiedniej chwili, koncentrację sił komunistycznych, walkę i atakowanie za wszelką cenę, sposoby przeciwdziałania koncentracji sił przeciwnika oraz kilka wskazań końcowych.

Całość przeładowana jest cytatami z Marksa i Lenina, powołuje się na doświadczenia bolszewickiej Moskwy i — jak twierdzi przedmowa — „pozwala w całej rozciągłości zgłębić i zrozumieć marksizm leninowski".

W następnym numerze pisma naszego postaramy się streścić ową senzacyjną broszurę w myśl założenia, iż aby módz skuteczniej pobić wroga, trzeba poznać dokładnie jego samego i jego metody.

Dokumentem tym pragniemy wezwać całe nasze społeczeństwo i Rząd do czujności i walki z niebezpieczeństwem komunistycznem.

Wszyscy prowodyrzy komunistycznych, lub komunizujących partji winni zostać unieszkodliwieni za wszelką cenę i raz na zawsze.

Agenci zaś komunistyczni i apostołowie czerwonego leninizmu czy trockizmu winni być również trakto-

Str. 2. „GAZETA NARODOWA“

wani tak jak na to zasługują: b e z rękawiczek, karanie bowiem więzieniem kilku miesięcznem czy kilku letniem agitatorów i agentów Moskwy nie zmieni ich w przekonaniach i po wyjściu z więzienia w dalszym ciągu kontynuować będą rozkładową, antypaństwową robotę.

Partja bowiem komunistyczna czy komunizująca, choćby przybierała na się jakiekolwiekbądź pokojowe oblicze, jest partją nie pokoju lecz czerwonego imperjalizmu, militaryzmu i wojny domowej.

Żydzi kpią sobie z plebiscytów alkoholowych!

Szynkują, jak szynkowali a uchwały spoczywają po kilka lat niezałatwione i niewykonane!

W szeregu gmin w Polsce przeprowadzono już w myśl ustawy antyalkoholowej **plebiscyt w sprawie zniesienia względnie ograniczenia sprzedaży napojów alkoholowych.**

W ubiegłą niedzielę odbył się w Osielcu, koło Jordanowa, plebiscyt w sprawie zakazu sprzedaży i wyszynku napojów alkoholowych. W wyniku głosowania bezwzględna większość oświadczyła się za zakazem sprzedaży alkoholu; przeciwko wnioskowi padło zaledwie 8 głosów.

Również kilkanaście gmin w Małopolsce Wschodniej w okolicach **Buczacza i Horodenki** uchwaliło prohobicję na podstawie ustawy alkoholowej z roku 1920. Wzmogła się również walka z alkoholizmem w zagłębiu naftowem Borysławia. Kilkanaście gmin, między innemi tak dużych, jak **Mraźnica i Schodnica** uchwaliło prohibicję.

Zgodnie z przepisami ustawy powinny być szynki w takich miejscowościach natychmiast zamknięte, a to zgodnie z żądaniem ludności.

Tymczasem okazuje się, że władze zamiast poprzeć zdrowy odruch społeczeństwa i znosić centra alkoholizmu tam przynajmniej gdzie tego życzy sobie ludność— poprostu **ignorują uchwały plebiscytów najformalniej nawet przeprowadzonych, pozostawiając je bez żadnego rezultatu.**

Okazuje się wciąż jeszcze, iż wpływy żydów — szynkarzy są tak wielkie, iż zdołają nawet opóźniać wykonanie ustawy.

Oto np. jeszcze w roku 1925, odbył się w gminie Tęgoborzy pow. Nowy Sącz plebiscyt, a z wyjątkiem żydów **cała ludność chrześcijańska oświadczyła się za zniesieniem sprzedaży napojów alkoholowych na terenie gminy.** Plebiscyt odbył się ściśle podług przepisów ustawy z zachowaniem wszelkich formalności. Akta odesłał Urząd gminny Starostwu, a to władzom skarbowym. Żyd szynkarz wniósł przeciw plebiscytowi kłamliwy rekurs. Akta ugrzęzły w biurach władz skarbowych nie wiadomo gdzie, czy w Sączu, czy w Krakowie, czy w Warszawie. Tego roku, więc po trzech latach, na wiosnę **znalazły się w torbie policjanta** (!) który badał, czy plebiscyt odbył się formalnie i czy rekurs jest uzasadniony. Z torby policyjnej powędrowały akta nie wiadomo gdzie, a czy więcej ujrzą światło dzienne, to wiadomem jest tylko Związkowi szynkarzy w Warszawie.

Tak więc 3 lata mijają, a w Tęgoborzy jak dawniej żyd rozpija mieszkańców wsi kpiąc sobie z uchwał i władz . . .

Czyż naprawdę nikt już nie znajdzie się ktoby położył raz wreszcie kres temu **obchodzeniu ustaw**? !

Cóż władza na to?

Co pisze prasa polska i żydowska?

Pasożytnictwo żydowskie.

„Dzień Polski“ organ konserwatystów ziemian b. Kongresówki w artykule pt. „Kilka uwag o kwestji żydowskiej“ pisze:

„O ile potrzeba znalezienia terenów kolonizacyjnych dla nadmiaru naszej ludności wieśniaczej i robotniczej w miarę rozwoju gospodarczego Polski i wzrostu popytu na pracę będzie się niewątpliwie zmniejszać, o tyle problemat przeludnienia dzielnic żydowskich naszych miast będzie się stawał coraz trudniejszy i dokuczliwszy. Tworzenie się polskiego stanu średniego normalizacja przechodzenia towarów od producenta do konsumenta wzrastający ruch spółdzielczy, zwalczanie prymitywnego handlu i domokrążstwa, wypieranie sklepikarstwa i straganiarstwa przez solidne kupiectwo, uporządkowanie stosunków kredytowych, tępienie lichwy itd., **wszystkie te objawy uzdrowienia naszych warunków ekonomicznych muszą doprowadzić do stopniowego zaniku wszelkiego pasożytnictwa zarobkowego, przedstawiającego dzisiaj jeszcze normalny warunek bytu setek tysięcy rodzin żydowskich.**

Szabesgojostwo władz miejskich w Bielsku.

„Robotnik“ naczelny organ PPS. oburza się na władze miejskie w Bielsku, donosząc:

„**Wydzierżawiono spółce kapitalistów żydowskich prawo na pobieranie opłat za postój furmanek w mieście.** W miejskim domu miał piekarnię pewien piekarz Wyprowadził się. O lokal ten zabiegała na piekarnię spółdzielnia spożywców, — **nie dostała go,** natomiast **wynajęto lokal prywatnemu żydowskiemu, bogatemu piekarzowi.**

Na „Robotnika“ za to że podkreśla dobitnie szabesgojostwo władz miejskich bielskich oburza się sjonistyczny „Nowy Dziennik“ w tych słowach:

„Co właściwie razi tu PPS-owców: **kapitalizm czy — żydowstwo?** Poco właściwie to podkreślanie wyznania wzgl. narodowości kapitalistycznych piekarzy? Czy dla „Robotnika“ stanowi różnicę narodowość kapitalisty? Zdaje się prawie że tak, bo inaczej — pocóżby tę narodowość tak dobitnie podkreślał?.“

Lekarze żydowscy w Ciechocinku.

W Ciechocinku odbył się zjazd lekarzy. W czasie bankietu lekarze żydzi zasiedli przy osobnym stole, osobno zaś lekarze—chrześcijanie. Z tego powodu wszczęła prasa żydowska alarm i gwałt, oburzając się na kierownictwo zjazdu za segregowanie lekarzy według wyznania.

Pismom żydowskim odpowiada na to tak „Pielgrzym“:

„Przecież ci, co bankiet urządzali powinni dbać o to, by zaproszeni mogli się czuć jak najlepiej i jak najswobodniej. To zaś mogło się stać tylko wówczas **jeżeli się żydów zostawiło między sobą a katolików znowu osobno.** Wiadomo, iż żydom jako **wyznawcom talmudu** zabroniono jeść pewne potrawy, które znowu katolikom bardzo smakują. Czyż byłoby dowodem gościnności postawienie na stole talerza ze świńską szynką przed żydem, któremu tego jeść nie wolno i już sam zapach szynki smak mu psuje“.

Żydzi niezadowoleni z wileńskich Targów Północnych.

Żargonowa „Folkscajtung“ niezadowolona jest z wileńskich Targów Północnych, bo nie było na niej napisów... żydowskich i reklamy w... żargonie. Pisze ona:

„Niedawno zamknięta wystawa wileńska niezwykle się udała. Udała się dlatego, że miała zamiar, tendencję do wykazania cudzoziemcowi, który patrzy, a nigdy o Wilnie nie słyszał, że Wileńszczyzna jest dzielnicą czysto polską. Prawda, że taki cudzoziemiec widział w wielkiej hali przemysłowej mnóstwo niepolskich twarzy, a wśród firm spostrzegłby wiele niepolskich nazwisk. Ale mimo to mógłby wyciągnąć wniosek że wszystkie żywioły niepolskie są małowartościowe w sensie kulturalnym, gdyż dobrowolnie przyjęły kulturę panującego narodu polskiego. Dowodem tego jest fakt, że na całym terenie wystawy, niema śladu innego języka oprócz polskiego, a na bogatej wystawie regjonalnej niema ani jednej rzeczy, któraby świadczyła, że owe żywioły niepolskie tworzą wartości kulturalne...

Wileńskie targi północne były tedy wielką i udaną demonstracją. Zademonstrowały przed zagranicą wyłącznie polski i szlachecki charakter Wileńszczyzny. Gdyby to uczynił rząd, lub jakowaś organizacja endecka, byłoby to jeszcze zrozumiałem. Ale wystawę i targi organizowała wileńska rada miejska, gdzie PPS. wodzi rej i gdzie **zasiada przeszło dziesiątek radnych żydowskich. To też jest wielkim skandalem,** że na wystawie regjonalnej tak konsekwentnie przeprowadzono zasadę „**kromie jewrejew**“.

Oferta żydowska pos. Thona.

Marsz. Sejmu Daszyński wystosował list do prezesów klubów sejmowych z inicjatywą utworzenia w Sejmie trwałej lub choćby dorywczej większości parlamentarnej. Omawiając inicjatywę marsz. Daszyńskiego na łamach „Nowego Dziennika“ poseł Thon wychwala takt i mądrość jak też i samą inicjatywę występując przytem z następującą charakterystyczną ofertą:

„Należy tylko uczynić dwa zastrzeżenia. Pierwsze jest to, ażeby p. Daszyński nie popełnił błędu swoich poprzedników i nie **dążył do czysto polskiej większości z wyłączeniem tych nie polskich ugrupowań, które pod pewnymi warunkami, byłyby także skłonne współpracować z rządem“ — z rządem** uczciwych ludzi i państwowo, a nie nacjonalistycznie, zorjentowanych polityków.“

Jest to ni mniej, ni więcej, jak tylko wyraźne proszenie się o pertraktowanie z żydami, gdyż ci „**pod pewnymi warunkami**“ przystąpią do większości parlamentarnej. Żydom jak widzimy uśmiechają się znów koncesje i koncesyjki . . .

Fundusz prasowy to odżydzenie Kraju.

Znów żydowski chrzest
dla interesu.

Dwóch aresztowanych za oszustwo żydów bankierów chce przyjąć chrzest.

Swego czasu wywołało senzację bankructwo banku jasskiego „Banka Generala". Dyrektorzy tego banku dwaj żydzi bracia Weinrauch zbiegli zagranicę, gdzie ukrywali się przez cały rok. Zostali jednak w końcu aresztowani i sprowadzeni do Jass, gdzie przebywają już od dłuższego czasu. Obecnie **aresztowani bracia bankierzy wystosowali z więzienia prośbę do metropolity jasskiego, w której zaznaczają, że chcą przyjąć chrzest...**

Bracia Weinrauch byli najbogatszymi i bardzo poważanymi żydami w Jassach. Powyższy wypadek wywołał ogromną senzację wśród ludności żydowskiej.

Obydwaj bankierzy przypuszczają widocznie iż przyjąwszy chrzest zdołają uniknąć kary za zbrodnicze oszustwa popełnione w swym banku.

Oto typowy przykład żydowskiego chrztu dla interesu.

Uniwersytet lwowski
potwornie zażydzony.

a żydzi skarżą się, że „numerus clausus" panoszy się w nim.
Niesłychana perfidja żydowska.

Na tablicach Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, zostały ogłoszone spisy przyjętych na poszczególne wydziały uniwersytetu. — W świetle cyfr przedstawiają się wyniki następująco:

Wydział prawa: Na ogólną liczbę 545 liczba przyjętych żydów wynosi 177, czyli **325 procent.**

Wydział mat. przyrodn.: Zgłoszonych 227. w tem 99 **żydów — 43 proc.**

Wydz. humanistyczny: Na ogólną liczbę przyjętych 384 ilość żydów wynosi 174 tj. 48 procent.

Wydz. lekarski dotychczas wyników nie ogłosił — podobno zaś jak twierdzi żydowska „Chwila" dotychczas przyjęto tylko około 10 żydów.

A więc wydziały: prawny, matematyczno-przyrodniczy i humanistyczny są tak **potwornie zażydzone że ilość żydów dosięga w nich nieomal połowy wszystkich słuchaczy**, a mimo tego żydzi, chociaż co do wydziału lekarskiego, nie mają jeszcze żadnych pewnych danych — śmią twierdzić, iż stosuje się numerus clauzus, notatkę zaś dziennikarską zaopatrują tytułem: „Numerus clausus" panoszy się na uniwersytecie lwowskim!"

Oto szczyt perfidji żydowskiej.

Będzie to największy proces na świecie w dziesiątku lat. Rozprawy odbędą się w sali Teatru Wielkiego w Tokio, gdyż wszystkie sale sądów japońskich okazały się zbyt szczupłe. Na ławie oskarżonych zasiądzie 313 komunistów oskarżonych o przygotowanie zamachu stanu. Koszta procesu, który potrwa około 4 miesięcy, obliczają na 1 i pół miljona jenów.

Na alarm!

Na alarm wołamy! wołamy do naszych Prenumeratorów przedewszystkiem!

Rozpoczął się IV kwartał b. r., a pomimo naszych ustawicznych apeli prób i upomnień przeszło połowa naszych Prenumeratorów **zalega do dziś dnia** z uiszczeniem opłat za III kwartał b. r., nie mówiąc już nawet o IV kwartale, a spora liczba jest i takich którzy nawet po 1/2 roku zalegają z prenumeratą.

Na miłość Boską — czyż niema już w Polsce obowiązkowości i sumienności? Czyż doprawdy każdy poryw ideowy, każdy czyn musi w zarodku zaraz być stłumiony przez **apatję, lekkomyślność** i jakowęś **krótkowidztwo** własnych naszych Rodaków?!, niedorozumiewających się czy niechcących się dorozumieć, że **obowiązkiem** Ich jest **regularne uiszczenie prenumeraty?!**

Nie mamy słów wdzięczności dla tych z PT. prenumeratorów, którzy nietylko że płacą regularnie za prenumeratę, ale nawet przesyłają datki na fundusz prasowy, ale doprawdy, czyż oni sami nie cierpią również skutkiem opieszałości i nieobowiązkowości pozostałej połowy naszych niesumiennych Prenumeratorów?...

A pismo, nasz tygodnik, walczący przebojem w ciężkiej sytuacji, zdany na własne siły garstki ideowców, czyż doprawdy po 4 latach trudów i znoju i dwu letniej przeszłości paść ma pod obuchem niesumienności własnych Czytelników i „Prenumeratorów"?!..

Wołamy na alarm! Na obudzenie sumień! Chwila jest ostatnia! Może ten głos poruszy wreszcie i przełamie lody apatji i lekkomyślności własnych Rodaków o których wolność ekonomiczną walczymy!

Wyd. „Gaz. Narodowy"

Nawet Litwini mają dość
pretensji żydowskich!

Półurzędowy organ rządu litewskiego „Liet. Aidas" poświęca dłuższy artykuł mniejszościom na Litwie, przyczem pisze, co następuje o żydach litewskich:

„Na Litwie jest mniejszość zwana żydami, która nie stanowi nacji. Nie są oni nacją polityczną, gdyż nie posiadają własnego państwa, i nie stanowią również nacji kulturalnej, poniewaź nie mają własnej kultury. Litwini zawsze dobrze żyli z żydami zarówno w dawnych czasach jak i obecnie. Niestety żydzi litewscy zaczynają zupełnie nadaremnie krzyczeć, gdy dochodzi do zwykłe bójki między żydami i chrześcijanami, nawet gdy bójka zostaje sprowokowana przez samych żydów. Żydzi natomiast alarmują o pogromach.

Litwini nie dążyli i nie będą dążyć do asymilowania żydów na Litwie, zwłaszcza, że żydzi litewscy sami nie wykazują prawie żadnej tendencji do litwinizowania się"

Nawet bolszewicy przeciw rytualnemu ubojowi bydła!

Z Mińska donoszą, że zostało tam wydane rozporządzenie, iż **ubój bydła według rytuału żydowskiego nie może przekraczać 20 prc. ogólnej liczby zarzynanego bydła.** Ponieważ ludność żydowska w Mińsku stanowi przeszło połowę ludności miasta, wspomniany zakaz zmusza żydów do spożywania mięsa niekoszernego.

Co się dzieje zagranicą?

Postęp techniczny w Watykanie. Stolica apostolska w Rzymie zaczyna coraz bardziej iść po linji postępu technicznego i stosować zaczyna w murach Watykanu wszystkie prawie ważniejsze nowoczesne zdobycze techniczne. I tak niedawno z zainteresowaniem podawano sobie wiadomość, że w Watykanie pojawiały się pierwsze automobile i w miejsce mułów objęły służbę komunikacyjną na ulicach Watykanu. Obecnie prasę obiega nowa ciekawa wiadomość, stwierdzająca, że w Watykanie postanowiono wprowadzić w użycie telefony. I tak poszczególne budynki stolicy apostolskiej połączone zostały telefonicznie z centralą telefonów w Rzymie, a przez to również i z całym niemal światem. Prace nad instalacją telefoniczną kontrolował osobiście papież, śledząc z zainteresowaniem budowę kabla, instalowaną przez inżynierów.

Siczyński na usługach bolszewizmu

Do Charkowa przybył onegdaj głośny swego czasu działacz ukraiński i morderca namiestnika Galicji hr. Potockiego — Mirosław Siczyński Celem przybycia jest uzyskanie funduszów na prowadzenie propagandy antypolskiej wśród emigracji ukraińskiej. Siczyński odbył dłuższą konferencję z prezesem rządu Ukrainy sowieckiej Czubarem.

Hańba niemiecka

W głośnej aferze Jakubowskiego robotnika polskiego ściętego w Niemczech toporem za rzekome zamordowanie własnego dziecka zaszedł ważny i decydujący zwrot. Mianowicie śledztwo wstępne przeprowadzone w myśl orzeczenia Vingera przeciwko braciom Christofowi i Augustowi Nogensom oraz ich matce zostało obecnie zamknięte. Obaj bracia przyznali się że w dniu spełnienia zbrodni byli w Palingen i wzięli udział w morderstwie, matka zaś zeznała, że wiedziała o morderczych zamiarach swych synów i wyjechała tego dnia, aby umożliwić im wykonanie ich zamiarów.

Japonja w walce z komunizmem

Energiczna walka jaką prowadzi od dłuższego czasu rząd japoński z plagą komunizmu, znajdzie swój epilog w wielkim procesie, wyznaczonym na dzień 18 listopada.

Pamiętajcie o funduszu prasowym.

Na jakie cele?

Znakomity nasz mistrz pióra Adolf Nowaczyński zamieszcza pod powyższym tytułem na łamach jednego z pism warszawskich następujący na czasie artykuł i pisany jak zwykle swym świetnym skrzącym się od ironji i satyry stylem:

Bardzo często wydarza się tak u letników (na werandach podczas deszczu) jak i u normalnych obywateli wogóle, że jeden z gości (nie mający szczęścia w miłości) odgrywa całą kompanję w bridża, czy też w belotkę, ale to kompletnie „do kości". Czasem się zdarza, że to gospodarz, który zaprosił gości, lub i tak bywa, że pani domu przy jednym stole wygrywa moc złota w belotę, a pan domu w bridża przy drugim stole. Można sobie wyobrazić wtedy ich zażenowanie. Co robić w takich wypadkach?

Nie jest tak beznadziejnie, jakby się myślało. Bardzo często zapytają się ci, co wygrali i złupili całe towarzystwo: ech możeby na jaki cel ofiarować? Ale teraz niema żadnych celów. Dawniej to bywały szlachetne cele. Teraz jakoś nie słychać!

Eee. Owszem. Cele są. Instytucyj i stowarzyszeń, potrzebujących wsparcia i wprost łaknących pomocy, jak kania deszczu, jest bardzo dużo. Tylko niby tego, niby ofiarność ludzka ogromnie jakoś zeskromniała i po kątach się kryje. Bardzo się na to skarżą kwestarze i jałmużniki, zbierający na różne filantropijne i humanitarne i społeczne cele. Dobrobyt jest, wzrasta ogromnie z roku na rok, ludziska pieniędzy muszą mieć wbród, cała arystokracja polska in corpore wyjechała w tym roku zagranicę do weltbadów, samochodów coraz więcej, ten i ów „willę nad morzem", ale ofiarność na cele filantropijne cieknie coraz cieńszym strumyczkiem, że już go ledwie i widać. O zapisach w testamentach już ani słychu dychu. Nikt nigdzie na nic. Odzwyczaili się.

Otóż tym wszystkim, co są „zażenowani", gdy zbyt wiele złociszów zgarniają w bridżu lub w belotce, bardzo łatwo można służyć radą. Nad morzem Bałtyckiem, z Gdyni, Jastarni, Helu, Hallerowa, Jastrzębiej Góry, niech zawsze pomyślą **o gimnazjum polskiem w Gdańsku**. Z drobnych, maleńkich ofiar po wielu mozołach i trudach założono je szczęśliwie w r. 1921. Przy Olivaer-Thor zakupiono gmach i grunt z szerokiem podwórzem. Na początku było bardzo skromnie: 120 uczniów i uczennic, drobiazgu małego z paszczy Molocha germańskiego wyrwanych, jeszcze między soba często po niemiecku szwargocących. Już w r. 1925 było uczniów 366, teraz jest przeszło 400, bibljoteczka, związek harcerski, nieco przyrządów naukowych. Żeby atoli gimnazjum polskie w Gdańsku się utrzymało, potrzeba walnej pomocy społeczeństwa w krajn. Zakupić sobie samą serję prześlicznych kart pocztowych z pamiątkami polskiemi w Gdańsku (fot. Bułhaka i Wyrobka), to jeszcze mało. Trzeba zapamiętać adres: Am Olivaer-Thor i tam do dyrekcji wygrane w bridge'a wysyłać Polskość w Gdańsku zamiast rosnąć cofa się; do pierwszego sejmu w r. 1923 głosów polskich uprawnionych padło 7.212, w zeszłym roku tylko 5.665; w pierwszym sejmie gdańskim było Polaków 7, teraz jest 4 (czterech).

Kto z wygranych na werandach w Gdyni bridżów nic nie daje na gimnazjum polskie w Gdańsku, ten pomaga do rozrostu niemczyzny nad Motławą i nad Radunią.

Inny cel na Podhalu. Ci co w Zakopanem, Rabce, Zarytem, Szczawnicy, Mszanie, Niepciomicach, etc. rżną w bridża w deszczowe dni od świtu t. j. od 12 tej. do wieczora i orzynają bliźnich, powinni sobie koniecznie przypomnieć o „**Bratniej Pomocy**".

Jubilatka ma dziś przeszło ćwierćwiecze. Zasłużyła się społeczeństwu co się zowie. Ze szponów Monny Phtisis wyrwała kilka tysięcy młodej inteligencji. Suchoty i komunizm nadałyby sprzątnęły ze świata cały zastęp dzisiejszych adwokatów, profesorów, lekarzy, ba.... generałów i bardzo wysokich dygnitarzy sanacyjnych, gdyby nie Bratnia Pomoc w Zakopanem i jej dawny duch opiekuńczy dr. Zychoń.

Obecnie Bratniak zakopiański znajduje się pod zarządem doktorów Jasińskiego i Kuczewskiego. Chce się przebudowywać, rozszerzać, rozbudowywać, bo amatorów na wyleczenie się z gruźlicy jest coraz więcej. Dawni pensjonarze są Bratniakowi winni łączną sumę 150.000 złotych. Chodzi o zaciągnięcie pożyczki budowlanej.

Niechże tedy ofiarność społeczeństwa popłynie w tym kierunku. Kto od znajomych, od przyjaciół, od gości wygrywa w bridża i w belotkę, niech coś z tego wysyła pod adresem „Domu Zdrowia" Bratniej Pomocy w Zakopanem, a spełni uczynek szlachetny i pomoże w prawdziwej „sanacji" młodej inteligencji.

Ale jest jeszcze jeden cel i to bardzo przedziwny, że się tak wyrazimy: prestiżowy **W Krakowie, w „małym Rzymie", gdzie rocznie po 300 — 400 domów nadal przechodzi sobie spokojnie w posiadanie żydowskie, gdzie katolicy są już dosłownie tylko lokatorami a gospodarzami starozakonnicy**, istniało też długie lata symboliczne curiosum, t. j. kościół i klasztor będący w posiadaniu — żydów. Prastary barokowy **kościół św. Agnieszki** z klasztorkiem o krzyżowych sklepieniach. Od r. 1788 kościół i klasztor zniesiono, zakonnice przeniosły się na ul. Poselską, a zabudowania kolejno posiadały żydowskie rodziny Schamroth Lednitzer (dziwne nazwisko?) i Horowitz.

Mówiło się o tem ze wstydem, ale się tolerowało po krakowsku (nie sprzeciwiać się złemu). Akcję na wykupienie kościółka z rąk żydowskich rozpoczął ksiądz opat Słotwiński, poczem ksiądz Bandurski. Walcząc polemicznie z enkaenizowanym, progermańskim Stańczykowskim „Zagłębiem Sarego", wyciągnęliśmy kilkakrotnie także i kompromitującą a symboliczną dla mentalności tamtejszej sprawę kościoła św. Agnieszki. I to wreszcie podziałało. Wstyd przed warszawistami. Ilyade Polonais a Cracovie. Jest jeszcze sporo endeków i rzymsko katolickich w Krakowie. Zawiązał się (w r. 1923) Komitet ratowania, ocalenia i wykupienia z przeorem ks. Przeździeckim ze Skałki, red. Matjasikiem, księdzem prałatem Górnym i księdzem senatorem Kasprzykiem. Zaczęto się krzątać i zabiegać.

Konserwatywny „Czas" ani palcem nie ruszył (nie trzeba się narażać Lednitzerom... i Horowitzom). W r. 1926 starania zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. Kościół przemieniono na rupieciarnię i skład starego żelaziwa i klasztor, w którym w celach zakonnic gnieździły się rojowiska rządzącej mniejszości.. wykupiono. Conieco załatano, naprawiono. Teraz chodzi o gruntowny remont, aby oddać państwu, który ma to przeznaczyć dla duszpasterskich celów wojskowych kapelanów załogi krakowskiej. **Brakuje 300.000 złociszów, aby dom Boży i klasztor, które tak długo były w niewoli żydowskiej, jak Polska, wróciły do Polski...**

I to jest rzecz prestiżowa, rzecz symboliczna. W tem powinni pomódz wszyscy, nietylko sam Kraków, który coprawda zawinił i tak długo pozwolił na taką, powiedzmy jasno: hańbę. „Mały Rzym" polski stać było na Pałace pajaców prasy, a nie stać było na wykupienie Świętej Agnieszki z jassyru familji Lednitzer (??)

Bridż i belotka „szatańskim" pomysłem są. Ile to czasu ludziska przy tem trawią! A jak się irytują i złorzeczą, jak ktoś fuszeruje... Bywa, że siny ranek już zagląda w okna, dymu pełno, drzwi szklanne trzeba otwierać na werandę zakopiańską, czy gdańską, a patałachy, czy pata - Lachy rzną i rżną, rzną i rżną a obraza Boska idzie.

Niechże więc choć czasami na to i na owo... na gdańskie dzieci... na Bratniaka... na wykupienie i odnowienie klasztorka św. Agnieszki w „małym Rzymie", „nowych Atenach" i "przyszłej Jerozolimie".

Bezgraniczne zuchwalstwo żydowskie.

Żyd żąda ukarania „winnych" zawieszenia krzyża w sanatorjum Kasy Chorych.

Na ostatniem posiedzeniu Zarządu Kasy Chorych m. Łodzi socjalista żydowski z „Bundu" radny Milman, zgłosił prowokacyjną interpelację, w której zażądał przeprowadzenia dochodzenia dyscyplinarnego i ukarania „winnych" zawieszenia krzyża w sanatorjum dziecięcem Kasy Chorych w Tuszynku. Z obecnych członków Zarządu, tylko przedstawiciel Chrześcijańskiej Demokracji, ławnik magistratu m. Łodzi. Wł. Adamski zgłosił, zbyt łagodny naszym zdaniem, wniosek o przejście nad interpelacją radnego Milmana do porządku dziennego, wychodząc z założenia, że ogromna większość ubezpieczonych w Kasie Chorych jest wyznania chrześcijańskiego, której wierzenia religijne muszą być uszanowane bez względu na to czy to się komu podoba, czy też nie. Fakt ten świadczy najlepiej o tem na co sobie zaczynają pozwalać obecni władcy Kasy Chorych w Łodzi.

Fałszywy adwokat, żyd oczywiście.

Prawnik z Wiednia „załatwiał" rozwody orzekane przez.,. Owidjusza.

Oto histojra, jakiej pomiędzy żydami dość znaleść można, zdumiewająca zaś bezczelnością i tupetem prawdziwie żydowskim.

Młody żydek Emil Grossang zrobił niesłychanie szybko swą karjerę życiową.

Ukończył prawo w Wiedniu, natychmiast przeniósł się do Warszawy i tutaj zjawił się w kancelarji jednego z adwokatów, przedstawiając świadectwo przyjęcia do stołecznej adwokatury.

Adwokat przyjął go i p. Emil Grossang zaczął stawać w sądach, mimo, że owo świadecto przyjęcią do adwokatury było fałszywe.

U swych znajomych państwa Krawieckich cieszył się prawnik wiedeński zaufaniem. Załatwił im rozmaite sprawy, chełpił się swemi stosunkami w Urzędzie Skarbowym i przyrzekł załatwić złagodzenie podatku wymierzonego Krawieckim. Miał za to otrzymać 10 procent wyrzeczonej sumy —300 złotych.

Na poczet rzekomo wpłaconego podatku pobrał Grossang 1500 zł., wkrótce zaś Krawieccy dowiedzieli się, że muszą oprócz całej sumy włacić 500 złotych grzywny.

Ale nie na tem koniec. Specjalnością naszego bohatera były rozwody.

Na wyścigach poznał „mecenas“ Grossanga p. Prokopowicza, który pragnął wyzwolić się z więzów małżeńskich.

A conto wydatków pobrał Grossang 600 złotych i przedstawił Prokopowiczowi rzekomy tytuł wykonawczy wyroku sądu arcybiskupiego z 4 października 27 r- opiewający unieważnienie małżeństwa.

Nazwisko sędziego było zmyślone, a na odwrotnej stronie wyroku rzekome sentencje po łacinie składające się ze steku bezsensownych zdań, zaczynały się zaś **wierszem Ovidjusza:** In nova fert animus...

P. Prokopowiczowi przedstawiona decyzja ta wydała się nieco podejrzana. Chcąc przekonać klijenta Grossang pokazał mu wywieszony wyrok w sądzie a oprócz tego zainscenizował rozmowę przez telefon z adw. Łabędzkim, w czasie której Prokopowicz otrzymał wyjaśnienie co do treści łacińskich sentencji.

Poszkodowany spostrzegł się jednak, że Grossang pod fałszywym numerem dzwonił do adwokata, poszedł do Łabędzkiego i otrzymał odpowiedź, iż ten żadnych wyjaśnień Grossangowi nie dawał.

Gdy powiemy, że Grossang złożył kiedyś protestancką przysięgę, choć nie jest zwolennikiem religji protestanckiej zakończymy litanję jego „sprawek“.

Sprytnego żyda skazał Sąd na 3 lata więzienia.

Oto jak oszuści żydowscy biorą na kawał naiwnych gojów.

Zażydzanie szkolnictwa.

Trzech żydów profesorów w gimnazjum w którem żydów prawie niema.

Kuratorjum szkolne we Lwowie mianowało profesorem państwowego gimnazjum w Tarnobrzegu **żyda, Mojżesza Altbauera.** Fakt ten wywołał powszechne oburzenie wśród ludności Tarnobrzega i okolicy. Gimnazjum liczy zaledwie **pięć procent uczniów narodowości żydowskiej.** Dotychczas w składzie personalu nauczycielskiego było już dwóch profesorów - żydów. Obecnie Kuratorjum mianowało **trzeciego żyda, mimo, że o stanowisko to ubiegało się kilku chrześcijan.**

Zażydzenie sądownictwa, szkolnictwa postępuje w zastraszającem tempie. Takich faktów jak wyżej podany, zdarza się więcej.

Ciekawe — jak p. Mojżesz Altbauer potrafi wpoić w swych uczniów ducha kultury polskiej?...

Rozwój jaworznickich

kom. kopalni węgla

zasługą dyr. inż. Czerlunczakiewicza.

W piątek 28 z. m. odbyło się w sali konferencyjnej Mgtu walne zgromadzenie akcjonarjuszy kopalń jaworznickich. Przewodniczył prezes Rady nadzorczej p. prezydent Rolle. Ze sprawozdań i bilansów przedstawionych na walnem zgromadzeniu okazuje się, że kopalnie jaworznickie stale się rozwijają, jakkolwiek stosunki w górnictwie nie są jeszcze normalne, a okres inflacji dotychczas daje się odczuwać. O rozwoju kopalń świadczą cyfry dotyczące produkcji, która wynosiła:

w 1913 roku	901 000 ton
w 1924 roku	799.545 ton
w 1925 roku	635.025 ton
w 1926 roku	967.960 ton
w 1927 roku	923.370 ton

Spadek produkcji w roku 1927 przypisać trzeba ukończeniu strajku węglowego w Anglji.

Pod względem finansowym wynik jest mniej korzystny. Czysty zysk za rok 1927 wyniósł tylko 818.619.61 zł., co w stosunku do kapitału akcyjnego wynoszącego 20 miljonów zł., stanowi niecałe 5 proc. Bilans za rok 1927 wynosi blisko 33 miljony zł, w dochodach i tyleż w rozchodach. W stanie czynnym figurują następujące pozycje:

nieruchomości	27,816.018 zł.
ruchomości	1,093.498 zł.
zapasy	1.078.038 zł.
kasa	58.374 zł.
efekta	181.102 zł.
dłużnicy i wierzyciele	2,501.743 zł.

Po stronie biernej wykazuje bilans:

kapitał akcyjny	20,000.000 zł.
fundusz rezerwowy	2,332.558 zł.
fundusz zasobowy	5,697.806 zł.
fundusz amortyzacyjny	3,880.291 zł.
zysk za rok 1927	818.619 zł.

W rachunku zysków i strat największą pozycję stanowią koszta górnicze, które wyniósły 10,786.214 zł., podatki w kwocie 900 000 zł. amortyzacja 1.225 000 zł., — po stronie drugiej ze sprzedaży 13.665.065 zł.

Na walnem zgromadzeniu z uznaniem podnoszono fakt, że **kopalnie jaworznickie poważne kwoty przeznaczają na cele społeczne swoich pracowników.** Świadczenia te wynoszą 1.73 zł na tonę węgla, gdy podatki wynoszą 1.38 zł., zysk 1.01 zł.. Walne zgromadzenie uchwaliło przeznaczyć 800.000 zł. na 4 proc. dywidendę od akcyj, resztę czystego zysku w kwocie 18.619.61 zł. przenieść na nowy rachunek.

Z rozmów prowadzonych pomiędzy członkami Rady nadzorczej dowiadujemy się, iż kopalnie jaworznickie, które w czasie wojny znalazły się w ciężkiej sytuacji stanęły obecnie na pierwszorzędnej wyżynie a to dzięki **wyłącznej** zasłudze obecnego dyrektora **inż. Czerlunczakiewicza,** który okazał się nietylko bardzo zdolnym inżynierem i fachowcem, ale i **niezrównanym ekonomistą.** Potrafił on tylko nietylko przebudować i ulepszyć urządzenie kopalniane przez wprowadzenie nowych maszyn ale również **podnieść produkcję kopalń.**

Jak wiadomo kopalnie jaworznickie znajdowały się przed wojną w ręku — zdawało się — najzdolniejszego ekonomisty **żyda z Wiednia Katzera,** który gospodarował jednak **zwykłym sposobem żydowskim,** eksploatując wszystko co się tylko da w niemiłosierny sposób a nie czyniąc żadnych wkładów. Nic dziwnego więc, że taka żydowska gospodarka doprowadziła w końcu do fatalnego stanu kopalni. Dyr. Czerlunczakiewicz obejmując kopalnie natrafił na wielkie i zdawało się nie do przezwyciężenia trudności, które potrafił jednak szczęśliwie pokonać.

Przy tej sposobności dowiedzieliśmy się, iż dyr. Czerlunczakiewicz jest **niezmiernie lubiany** przez podwładny mu personal tak urzędników jak i robotników którzy uważają go i odnoszą się doń nie jak do szefa ale jak do ojca.

Rozwój kopalni jaworznickich może służyć za przykład racjonalnej gospodarki, nie żydowskiej lecz prowadzonej przez inżyniera — Polaka.

Czas odnowić prenumeratę

KLEMENS JUNOSZA.

Czarne błoto.

PAJĄKI WIEJSKIE

Powieść.

Zaraz, przyszedłszy do domu, zebrał wszystkie papiery sądowe, jakie mu podczas procesu z Chaskiem przyniesiono, zebrał złożył je porządnie, owinął w gałgan i troskliwie ukrył w zanadrzu, potem wziął kawałek chleba na drogę kij w rękę i na całą noc poszedł do gubernialnego miasta, o dziesięć mil drogi. Tam są ludzie mądrzy, są i prawo znający, może oni co na jego niedolę poradzą.

Szedł chłop równym miarowym krokiem, księżyc mu przyświecał, szedł i rozważał w duchu o tym koniu co go wilcy na pastwisku obskoczą, nie da się pożreć dobrowolnie, ale broni się i wierzga.—

W tym samym czasie kiedy Rokita w drogę się puścił, Czarnem błocie Mojsie Fisch poszedł odwiedzić swego przyjaciela Engelmana i zaproponował mu wspólną przechadzkę po mieście, trochę dla zdrowia, trochę dla wymiany myśli. Filozof Czarnobłocki długo, prosić się nie dał. Poszli więc. Z początku kroczyli w milczeniu, jak ludzie którzy wyłącznie tylko ruch mają na celu, potem zaczęli pzzebąkiwać coś półgłoskami, aż wreszcie doszedłszy do kamienia w padli w porządną i poważną rozmowę.

— Wiacie Uszer — rzekł Mojsie — mam wam ważną nowinę powiedzieć. Głównie ona dla mnie jest ważna, ponieważ mnie bezpośrednio obchodzi, ale że swego czasu mówiliśmy o tem, więc może i dla was będzie ona ciekawa.

— Wszystko, o czem się mówi, jest ciekawe — odrzekł sentencjonalnie Uszer — jeżeli nie samo przez się, to pośrednio, to jako punkt przyczepienia z którego można rozpocząć i wysnuć zajmujący dyskurs, Mówcie tedy co macie mowić, Mojsie, ja was z uwagą słucham.

— Była tedy nie dawno pomiędzy nami rozmowa o ładnej kobiecie i djable. Nie potrzebuję wam powtarzać, gdyż pamiętacie zapewne, że wierzyć im nigdy nie można. Rzekliście wówczas, że nawet o waszą żonę, która już ukończyła sześdziesiąt lat życia nie jesteście zupełnie spokojni i obliczyliście zgrabnie, jak wielki musi być mój niepokój wobec tego, że Małka ma dwadzieścia kilka lat wieku i że oprawda, to prawda, częściej zagląda w lustro, aniżeli w garnek.

Wywiedliście w tedy bardzo zgrabne wnioski i na nich zbudowaliście argument, że ponieważ w garnku gotuje się krupnik z koszernego mięsa, a w lustrze siedzi cała trefność djabelska, przeto niewiasta która patrzy w lustro nie może być koroną głowy męża swojego, — Wyraziliście też mądre zdanie że są wypadki w których nie można być zanadto podejrzliwym i są mężowie którzy nie powinni ani na jedną minutę zamykać oczu, lecz mieć zawsze otwarte źreniee. Wszak to sąwasze słowa ?.—

— Może i zachwycony jestem waszą pamięcią.

— Ja wtenczas powiedziałem wam, Uszer, że czasem podejrzliwość chodzi za daleko.

— Jak—to ?

— Naprzykład, za ścianą coś drapie i nam się zdaje, że tam jest wielki pies, anl nawet mysz, tylko nasze zdawanie się.—

— Bardzo was przepraszam, Mojsie — rzekł Uszar — ale orzech, który mi podajecie, ma łupinę za twardą na moje stare zęby, musiałbym długo gryźć. Bądźcie przeto łaskawi, i rozłupcie ją sami odrazu, a mnie dajcie czyste ziarnko bez łupiny.—

— To znaczy ?

SKOŃCZYĆ Z BARBARZYŃSKIEM ZNĘCANIEM SIĘ ŻYDÓW NAD ZWIERZĘTAMI.

Czy Związek ochrony zwierząt spełni swe istotne zadanie.

Otrzymujemy następujące pismo:
Piękna idea opieki nad zwierzętami, objawiająca się tam zwłaszcza, gdzie idzie o zwierzęta domowe, w dążeniu do zapewnienia im odpowiednich warunków życia i ochrony przed nieludzkim często traktowaniem ich ze strony tych właśnie, którym oddają one największy pożytek i usługi, znachodzi dziś u wszystkich narodów cywilizowanego świata coraz większe uznanie i zrozumienie.

Wzorem zagranicy wydał także Rząd polski w przedmiocie opieki nad zwierzętami w ostatnim czasie specjalną ustawę tembardziej będącą na czasie, ileże, jak stwierdza to codzienna obserwacja, stosunki pod tym względem są u nas bardzo opłakane. Maltretowanie psów na rozmaite sposoby, bezlitosne katowanie koni, upadających pod nadmiernym ciężarem ładunku, kaleczenie drobiu przez pętanie go i wiązanie, niszczenie ptactwa i gniazd ptasich oraz wszelkie udręki, zadawane w czasie transportów drogą kołową czy żelazną zwierzętom, któ re giną niejednokrotnie dla braku odpowiedniego pomieszczenia żywności, wody itd. oto zjawiska codzienne.

Ustawa sama, chociażby najlepsza, nie pomoże, jeżeli wykonania jej nie poprą powołane ku temu czynniki, a wraz znimi całe społeczeństwo przez swój gorliwy współudział. Aby odnośną akcję zogniskować i sprowadzić na właściwe tory, zawiązał się w Krakowie Komitet organizacyjny, który na zasadzie zatwierdzonego przez województwo statutu rozpoczął już swoją działalność — na razie na terenie miasta Krakowa, pod nazwą „Związek ochrony zwierząt", Kraków, pl. Matejki l. 3. Komitet zwraca się niniejszem do P. T.Publiczności z gorącym apelem, aby przez liczny akces Związku i czynną z nim współpracą zechciała finansowo i moralnie poprzeć jego piękne cele—jak niemniej też prosi kompetentne władze o udzielenie działalności Związku skutecznego poparcia i życzliwej pomocy w ramach obowiązujących ustaw.

Kancelarja Związku, mieszcząca się tymczasowo w lokalu przy pl. Matejki l. 3, I p., przyjmuje w godzinach między 6—7 wieczorem, wpisy na członków Związku opieki nad zwierzętami, ponadto zaś przyjmuje wszelkie zażalenia w wypadkach dręczenia zwierząt oraz udziela z całą gotowością porad w sprawach ich ochrony i koniecznej nad niemi opieki. Wkładka roczna członka zwyczajnego wynosi 1 zł., wpisowe 50 gr.

Za Komitet organizacyjny:

Inż. Barwicz, prezes dyr. kol.; Burczyk, emer. urzędnik państw.; Fuglewicz, emer. gen. W, P. Grodzicka. prof. muzyki; Koperski,aptekarz; Dr Krygorski, adwokat, Langie, st. radca; Dr. Lewicki, radca minist. Polman, naczelnik stacji, Stiller, em. gen. W. P.; Dr Wawrausch, em. wice-wojewoda.

Zamieszczając powyższą odezwę nie możemy powstrzymać się przy tem od uwag, iż najbardziej barbarzyński sposób obchodzenia się że zwierzętami wykazują u nas żydzi.

Już sam choćby rytualny ubój bydła — jest wyrafinowanem męczeniem zwierząt tak bydła jak drobiu. Woźnica zażydowski, katujący niemiłosiernie konia za to, iż nie może uciągnąć zbyt dużego ciężaru na wozie, to „zwykły" nieomal już widok na ulicach nietylko Krakowa, ale wszystkich naszych miast i miasteczek.

Związek ochrony zwierząt, którego powstanie należy powitać z uznaniem spełni się zadanie, o ile zwróci pilną uwagę na to właśnie specjalnie wyrafinowane dręczenie zwierząt przez żydów, w przeciwnym razie zejdzie do rzędu całego szeregu podobnych stowarzyszeń nie objawiająch równej żywszej okazalności, istniejących de facto jedynie na papierze.

Redakcja

Znów wykopaliska archeologiczne

Na jednej z wysp grupy Orkady (na północ Szkocji) w zatoce Skaill, natrafiono przy kopaniu fundamentów pod fabryką, na ślady budowy z epoki kamiennej. Władze uniwerstytetu w Edinburgu, dowiedziawszy się o odkryciu, wydelegowały na miejsce prof. archeologji d-ra Gordon - Hilde'go, który przybywszy na miejsce, stwierdził, że odkopanie wioski zamieszkiwali starożytni Piktowie. Zastanawia, że dachy chat są kamienne, ale wysokość chat nie przenosi 6 do 6 i pół stóp. W jednej z nich znaleziono szkielet kobiety oraz naczynia kuchenne świadczące o bardzo pierwotnej sztuce kuli narnej z 3-go lub 4 go stulecia naszej ery Podobne sprzęty znajdowano przy niedawnych wykopaliskach w miastach srarożytnej Assyrji, świadczące między innemi, że nawet umiejętność pieczenia chleba nie była rozwinięta należycie. Zarobione ciasto kładzione w gorący popiół, pozostały po wypalonym piecu. Ślady tego zostało też u starożytnych Słowian, jak świadczą niedawne wykopaliska nad Wezerą dokąd słowiańszczyzna w 5-ym i 6-ym stuleciu naszej ery dochodziła. oraz dawniejsze już odkrycia, dokonane na w. Rugji.

Fundusz prasowy

Apel ks. Józefa Muszyńskiego przysparza nam dzień po dniu nowych Przyjaciół, Przyjaciół prawdziwie serdecznych, nieraz bezimiennych nawet, jak jeden z poniżej podanych, ale którzy rozumieją nasze położenie i starają się — jak mogą — przyjść z pomocą, pismu ideowemu, nie opartemu o żadną partję cyy stronnictwo, ba, o którem nawet właśni Prenumeratorzy bardzo często zapominają, zalegając miesiącami z płaceniem prenumeraty.

Oto wykaz Tych, którzy złożyli datki w ostatnich dniach — na nasz fundusz prasowy:

Andrzej Tomaszewski z Drohobycza 6 złotych.
Nieznany gość w sklepie Jana Pauly' ego w Krakowie 5 złotych.
Irena Letkowska ze Lwowa 3 złote.
Józef Brand z Bydgoszczy 6 złotych.
Stanisław Czechurski z Warszawy 2 zł.
Marjan Cis z Katowic 5 złotych.
Jerzy Ł. z Bielska 5 złotych.
Karol Szymański ze Lwowa 4 złote.
Ludwik Więckowicz z Lublina 10 zł.
R. K. ze Stanisławowa 2 złote.
Wiktor Zięba z Torunia 5 złotych.
Zofja i Marja G. z Krakowa 6 zł.
Wszyskim ofiarodawcom przesyłamy tą drogą gorące i szczere podziękowania.

Bóg zapłać." Wyd. Gaz. Narod.

Litwa w walce z zażydzeniem kraju.

Ani jednego żyda nie przyjąto na wydział lekarski Uniwersytetu kowieńskiego.

Na wydziale lekarskim uniwersytetu kowieńskiego nie przyjęto w roku bieżącym ani jednego żyda. Przy przyjmowaniu nowych kandydatów na wydziale lekarskim pierwszeństwo mieli absolwenci gimnazjów państwowych, a ponieważ gimnazja żydowskie są wszystkie prywatnemi kandydaci żydowscy nie zostali przyjęci.

— Powiedźcie wprost, jaką przynosicie mi nowość ?

— Skoro wasza taka wola odwracam kota ogonem: wyjdzie to na jedno, tylko początkowo chciałem wam przedstawić sens moralny, a potem przyjść do rzeczy. Żądajcie inaczej — zgoda, macie, rzecz. Podejrzewaliście że Małka jest dla tego puryca życzliwa, więcej nawet niż dla interesu handlowego, wypada; tymczasem, zebyście wy słyszeli, jak ona go przeklina, jak przeklina! Aż moje serce rośnie, a jak ona go dusi za dług, jak ona go dusi, jakie ona jemu figle robi, to ja się tak cieszę, że o mało nie tańcuję z radości. Ja teraz mogę spokojnie spać, mogę zamykać jedno oko i drugie i oba oczy razem.

— Wiecie wy Mojsie co ? — rzekł Uszer

— No ?

— Nie zaszkodzi, jeżeli wy jutro rano, skoro tylko zaświta pójdziecie do mykwy i tam trzykrotnie, raz po raz, zanurzycie się w zimnej wodzie, wraz z głową.

— Po co ?

— Będziecie mieli jaśniejszy sąd o rzeczach.

— Ja was nie rozumiem, Uszer.

— Pomaleńku przyjdziemy do porozumienia ale przedewszystkiem odpowiedz mi na pytanie; co wy myślicie o zdrowiu i siłach szatana.—

— Co ja mam myśleć o zdrowiu takiego paskudnika? Niech on zdechnie!...

— Stoimy przy pytaniu, Mojsie. Jak wam się zdaje: czy djabeł jest zdrów i czy ma siłę ?

— Bez obrazy waszego honoru, ale ja nie jestem djabelski doktór. Zresztą, co mnie do tego ? Uszer ja nawet nie mogę umiarkować co was to obchodzi?

— A jednak zastanówmy się nad tą kwestją, Nie mówię o miljonach drobnych djablików, tego tałatajstwa tej hołoty, która co dzień się rodzi ze złych uczynków i która ginie od jednego spojrzenia, od jednego zaklęcia, od kłębu dymu od fajki sprawiedliwego. To są muchy komary sam drobiazg. Ale mówmy o prawdziwych szatanach o tych, co stają na zdradzie ludziom i prowadzą swój interes hurtowo, na wielką skalę. Stawiamy kwestję: czy oni są zdrowi czy nie ?

— Niech ich djabli porwą !

— To nie odpowiedź Mojsie.

— To nie pytanie Uszer. Niech kto spróbuje wziąść takiego łajdaka za puls, niech opuka jego nie czyste boki ! Ładnie będzie wyglądał.-

— A jednak łatwo znaleść odpowiedź. Bierzmy odpowiedź gruntownie. Djabeł istnieje od początku świata i będzie istnia do końca świata Czy wierzycie wy w to?

— Wierzę.

— Tedy łatwo będzie wam kombinować Jeżeli taki paskudnik tyle czasu żyje, to do tej pory nie umarł i do końca świata żyć będzie, bo jest zdrów, jak koń.

— Ale na co to wiedziec.

— Czekajcie. Idźmy dalej. On robi rozmaite szprynce, on biega po świecie a na to trzeba siły. Siłę on ma, ale każdasiła na świecie na swój „in plus" i swójin minus„ — tak, jak licytacja. Siła się wysili, a wtenczas ten, co miał siłę, musi się zrobić osłabiony, dopóki nowa siła nie przybędzie. Bywa czasem, że w studni braknie wody, z dwie lub trzy woda przybędzie, ale jej tym czasem niema i próżno człowiek wiadro zapuszcza — nic nie wyciągnie. Sądzę że nie będziecie zaprzeczali mojemu zdaniu, iż siła a taką córeczkę, która się zowie Osłabienie.

Z całej Polski.

Konkurs na budowę nowego gmachu bibljoteki uniwersyteckiej w Krakowie. Ministerstwo robót publicznych w porozumieniu z ministerstwem oświaty postanowiło w najbliższym czasie rozpisać konkurs na budowę nowego gmachu bibljoteki Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Jak to pewien woźnica zaprosił min. Składkowskiego „na piwo?" P. minister Składkowski zwiedził niedawno w towarzystwie wiceprezydenta m. Warszawy, dra Boguckiego gazownię i zakłady wodociągowe, znajdujące się za miastem, Przejeżdżając przez ul. Czerniakowską, zauważyli dygnitarze, że pewien woźnica zmęca się nad koniem, który nie mógł wywieźć z dość głębokiego rowu fury z piaskiem. Widokowi temu przyglądało się wielu robotników, ale nikt nie pomógł woźnicy. Minister Składkowski zszedł wówczas z samochodu, zakasał rękawy, przywołał dra Boguckiego i swojego sekretarza wspólnymi siłami dopomogli woźnicy do wywiezienia wozu z piaskiem z rowu. Z wdzięczności za pomoc zaprosił woźnica dygnitarzy „na piwo" do bliskiej oberży, ale ani min. Składkowski, ani nikt z jego świty nie skorzystał z zaproszenia. Min. Składkowski wynagrodził woźnicę za dobre chęć i sam „zafundował" mu piwo, ofiarując mu 5 złotych.

Galowe mundury dla oficerów. Na skutek rozporządzenia MS. Wojsk. o mundurach galowych dla oficerów polskich, przystąpiła mennica państwowa do wybijania klamer z bronzu, które znajdować się mają na pasach oficerów u mundurach galowych. Na klamrach wybity jest wizerunek żołnierza rzymskiego.

Policjant — i premjer Bartel. W Kaliszu zdarzył się następujący wypadek. Jakiś pan przejeżdżając automobilem, zauważył, jak pewien policjant chciał zaaresztować pewnego chłopca za drobne przewinienie. Pan ów zainterpelował w tej sprawie policjanta, na co policjant ów chciał również tego pana zaaresztować. Policjant ów zażądał wylegitymowania się owego pana i okazało się, że jest nim premjer Bartel. Naturalnie, że w komisarjacie powstał wielki popłoch.

Otwock chce mieć kasyno gry. Niedawno Otwock złożył podanie o pozwolenie na otwarcie kasyna gry. Ministerstwo spraw wewnętrznych żądanie to odrzuciło.

40.000 dolarów wygrał żyd! O szczęśliwym posiadaczu „dolarówki, na którą padła główna wygrana 40.000 dolarów wiadomo, że jest buchalterem w pewnem przedsiębiorstwie leśnem. Jest to żyd żonaty, ma dwoje dzieci oraz licznych bardzo ubogich krewnych. Lat ma około 40-tu. Dolarówkę posiadał tylko jedną, a zakupił ją z pieniędzy, zaoszczędzonych z pensji. Krewni, zapytani o pierwsze wrażenie szczęślica odpowiedzieli; „Nie chciał wierzyć własnym oczom. Zdenerwował się szalenie, bo lękał się, czy to nie pomyłka. O mało co nie zemdlał, ale teraz czuje się bardzo dobrze".

Nie będzie podwyżki cen benzyny. Żądanie przemysłowców naftowych o podwyżkę cen benzyny zostało odrzucone. Wobec tej sytuacji podał się do dymisji naczelny dyrektor „Polminu", prof. Piłat. Na jego miejsce powołano naczelnika wydziału w ministerstwie przemysłu i handlu, płk. Boernera, który jeszcze w środę wieczorem odjechał do Lwowa, dla objęcia stanowiska.

Liga punktualności. Z inicjatywy Akademickiego Koła Czerwonego Krzyża powstaje „Liga punktualności", której zadaniem ma być: przyzwyczajanie społeczeństwa do słowności i punktualności, walka z tzw. „kwadransem akademickim" słowem — propagowanie punktualności w najszerszem znaczeniu tego słowa. „Liga punktualności", której prezesem jest p. Andrzej Neuman, zdołała podczas ostatniego kongresu pracy społecznej wejść w łączność z centrami uniwersyteckiemi zagranicą, tak, że działalność swoją rozwinie ona nietylko w Polsce lecz i zagranicą.

Teatr rewji „Gong".

„Daj nam swe serce!"

P. **Walery Jastrzębiec** dobry miał pomysł zjeżdżając do Krakowa i otwierając tu przy ul. Rajskiej swój sympatyczny teatr rewjowy „Gong", jakiego dotychczas brak było w Krakowie. Już pierwszym swym programem p. t. „Jedziemy do Krakowa" podbił serce Krakowa, a obecnym programem p. t. „Daj nam swe serce!" wziął istotnie serce Krakowian i Krakowa niepodzielnie w swe dłonie,

Te „oświadczyny miłosne w 13 westchnieniach" doskonale zgranego i niezwykle sympatycznego zespołu „Gongu" podane były ze smakiem i nie raziły przesadą, co zasługą jest kierownictwa artystycznego „Gongu" spoczywają w wytrawnych i umiejętnych dłoniach p. Jastrzębca.

O całości programu można krótko i bez przesady powiedzieć, że był bardzo dobry. Zgrabne, milutkie i ładne „Gongiątka" przebojem zdobyły serce Krakowa, w czem sekundowały im dzielnie pp, **Hanka Runowiecka** w pełnej temperamentu imitacjiJózefiny Backer, **Zofja Ustarbowska** w doskonałej interpretacji Veroniki, przynoszącej zaszczyt artystycznej inwencji kierownika muzycznego i autora tejże p. **Sygietyńskiego** jak też i w dobrze zagranym sketschu pt. „Czysta robota". P. **Janina Leonowicz** okazała się nietylko dobrą śpiewaczką ale i świetną siłą charakterystyczną w roli doskonale odegranego dziewczęcia w "Złotej Jesieni". Pp. Ada Owidzka i Zofja Duranowska uzupełniały zespół kobiecy „Gongu". Specjalne słowa uznania należą się nadto prima ballerinie p. **Irenie Soboltówne**j odznaczającej się niezmiernym wdziękiem i artyzmem (Pianka Morska) a i dużym temperamentem w krakowiaku odtańczonym ze znanym krakowianninem p **Wojnarem** przy akompaniamencie huraganu oklasków

O siłach męskich zespołu „Gongu" daloby się dużo powiedzieć: Przedewszystkiem p. **Gustaw Cybulski** w roli conferenciera był inteligentnym i sympatycznym artystą, a jego produkcje solowe wzięły szturmem zimne zwykle i nieprzystępne serce Krakowian, względnie Krakowianek. P. **Laskowski** stworzył świetny typ „pana Florjana" za co jedno już choćby zasługuje na najlepsze superlatywy. P. **Pilarski junior** znany jest nam dobrze z poprzednich lat, świetny komik **R. Górowski** jest doskonałym złodziejem, „ale uczciwym". Pozatem pp. Nowosielski i Bolcio Kamiński odegrali dobrze również swe rólki.

Dekoracje pomysłowe (zwłaszcza Veronika) grupy studentów Akademji Sztuk Pięknych świadczą dodatnio o naszych młodych malarzach.

Jednem słowem reasumując: program jest niezwykle udatny, sympatyczny, wesoły, podany z werwą a umiarem. Radzę więc wszystkim mieszkańcom Krakowa nie tracić czasu lecz spieszyć do Gongu.

J. J.

Rozmaitości.

Z krainy czarnej magji.

Brzmi jak powieść z zaczarowanych zamków. Bo też urodziła się nad krajami Gangesu, skąd są rodem wszelakie czary. Koło spirytystów, i te w Londynie i te w Indjach, są wprost zachwycone. Niech się niedowiarkowie wszystkich transów i wszystkich medjów zawstydzą. Conan Doyle — występujący niedawno jako świadek odwodowy w procesie o humbug spirytystyczny — tryumfuje i nawet nie znajduje tak zręcznego detektywa ze swych dawnych powieści, któryby rozświecił tę zagadkę indyjską,

A było tak. W miejscowości indyjskie Bughir, w obwodzie Nalguda, mieszkał młody, przystojny urzędnik, nazw. Syed Jaffa Hussein. Pojął on, przed kilku laty młodą piękną dziewczynę w małżeństwo, nazwiskiem Rukia - Bi. Małżeństwo, było jak najszczęśliwsze. Przed pięciu laty przyszedł na świat syn, którego nazwano Fasli. Rodzice strzegli go jak oka w głowie. Dziecko spało w sypialni ojca i matki, drzwi i okna były szczelnie zamknięte. W dwa tygodnie dziecko zniknęło bez śladu. Zamki i okna były nienaruszone. Śladów włamania, otwierania, stóp ludzkich — nic. Poszukiwania policji nie dały żadnych wyników, Nikt nic nie wiedział. ani słyszał owej nocy nieszczęsnej. Rodzice także nic nie słyszeli.

W dwa lata później, w r. 1925, przyszedł na świat drugi syn, któremu także dano na imię Fasli. Tym razem w obawie katastrofy, jak poprzednia, przedsięwzięto wszelkie środki bezpieczeństwa, zarówno policyjne, na zewnątrz jak domowe na wewnątrz, A jednak znów po dwu tygodniach, drugi Fasli, zginął bez śladu. podobnie jak pierwszy. Rodzice byli w rozpaczy, policja w głowę zachodziła. Zamki, rygle, drzwi. okna, nawet łóżeczko dziecinne, wszystko w porządku nie naruszone, Młoda matka zaczęła robić zeznania. Podczas nocy krytycznej czuła się jakby uniesiona w świat daleki. Ogarnął ją niewytłumaczony tuman. Śniła, że do łoża jej przystąpiło dwuch mężczyzn każdy miał nagi miecz w ręku. Grożąc jej mieczami, że, jeśli wyda szelest najmniejszy, będzie przebita, wzięli chłopca z kołyski i unieśli gdzieś ze sobą. Kiedy się obudziła, chłopca nie było. Ale z nim zniknął też ślad wszelki.

Kiedy w roku następnym, a więc 1926, znów trzecie dziecko na świat przyjść miało, zgromadzili się krewni do domu Syeda Jaffarą Hussein'a i przekonali go, że trzeci połóg odbyć się powinien w ich domu. Przeprowadzka odbyła się normalnie, ze wszystkiemi ostrożnościami, pod opieką rodziny i uprzedzonej o wszystkiem policji. Dziecko przyszło szczęśliwie na świat. Dom był otoczony licznemi strażami, czuwały różne krewne, nadsłuchiwano każdego szmeru. Po dwu tygodniach zniknął bez śladu i trzeci syn Hussein'a.

Obecnie jak telegrafują do londyńskiego „Daily Telegraph'u“, spodziewa się pani Rukia - Bi czwartego potomka. Jednakże władze, uprzedzone o tym wypadku, postanowiły przewieść tajemniczą matkę do stolicy Hyderabadu, gdzie oddana będzie do specjalnego instytu położniczego i strzeżona przez prawdziwą, stołeczną policje.

Tak się też stało. Pani Pukia - Bi znajduje się w szpitalu miejskim, w Hyderabadzie. Rodzina i władze oczekują z niecierpliwością czwartego wypadku u państwa Syad Jaffar Hussein'a.

Swój do Swego po Swoje.

Wesoły kącik.

Krakowiaczek.

Zmienił sobie stryjek
Na siekierkę kijek,
A w Polsce, jak dawniej,
Zadużo partyjek.

Zadużo partyjek —
Djabli to nadali,
A każda swój ogon
Jak ta liszka chwali.

A w mniejszości mówią:
— Niechajże Jechowa
Od zgody polaków
Nas biednych zachowa.

— Nic nie baliby się —
Mówi dziadzio Pinas —
Nie tylko sąsiadów,
Ale nawet i nas.

(„Mucha“)

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz mm. — Ogłoszenia zwykłe zł. 0·20 Nadesłane zł. 0·40. Dział ekonomiczne ikomunikaty zł. 0·80. i inne tekstowe zł, 0·80 Ogł. świąt. 50 procent droższe. Dla urzędu. państw. emer. robotn. inwal. posz. pracy rabat
PRENUMERATY: miesięcznie: 1·35 zł., kwartalnie; 4· — zł. W Ameryce prenumerata roczna 6 dolarów. Ceny zrozumieć należy wraz z dostawą do domu. Konto czekowe P. K. O. Nr. 404.420

Za spółkę wydawniczą i redaktor odpowiedzialny JAN KOZICKI·
DRUKARNIA MIESZCZAŃSKA STANISŁAWA TOMASZEWSKIEGO KRAKÓW BATOREGO 6 Telefon 1016